



ROZWOJ

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Sobota dnia 3 kwietnia 1920 roku.

Z Warszawy i z biur ogłoszeniowych ogłoszenia do „Rozwoju” przyjmuje wyłącznie „Reklama Polska”

Cena prenumeraty:
w ŁODZI
Kwartalnie Mk 55.00
Miesięcznie „ 12.00
za roznośnienie
60 fen. miesięcznie
Z przes. pocztową:
Kwartalnie Mk. 45.00
Miesięcznie „ 15.00
Po za Łodzią egz. 65 f.
w Ameryce 1/2 dolara
miesięcznie.

REDAKCJA

w ŁODZI
Al. Kościuszki 41.
TELEFON 28.

Kalendarzyk:
W. Sobota 3 Ryszarda
Niedz. 4 Zmartw. Chr. P.
Poniedz. 5 Wincentego W.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem m. 250 w tekście m. 3. za tekstem 2 mc. nekrologi mk 1,50 za wiersz petitowy. Drobne ogłoszenia 4) ten. za wyraz Komunikaty mk 3.—. Ogłoszenia zamiejscowe 10 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 50 proc. drożej. Stronica przed tekstem w tekście dla ogłoszeń podzielona na sześć łamów za tekstem na 5 łamów. W tekście i przed tekstem przyjmujemy ogłoszenia i nekrologi i tylko na 2, 4, lub 6 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa Redakcja za bezpłatne. Można zamawiać „Rozwój” w ZGIERZU u p. Lacha, Kiosk.

„NIESPODZIANKA”

W dniu 28 marca r. b. została otwarta i poświęcona przez Księcia Prąta Szmidla, **PIERWSZORZĘDNA CUKIERNIA**, przez Warszawianina, przy ul. Piotrkowskiej 118. Lokal urządzony podług nowoczesnych wymagań higieny pod firmą

„NIESPODZIANKA”

Polując się taskawym względem Sz. Publiczności, starać się będą zadowolnić wszelkie wymagania takowej

1063—2

Z szacunkiem JAN KRAUZE

NIEZDROWY OBJAW.

Życie współczesne, „wojenne” obfituje w cały szereg niespodzianek, mniej lub więcej miłych; przeżywa się ono przed oczyma naszymi niby wzdęta fala morska, w tę to inną stronę, miotające pianą, zachłaniającą grożąc swym pobrzeżom.

Przyzwyczajaliśmy się do tego, jak rybacy nadmorskich okolic do przyływu i odpływu morza. Przyplynie, ale i odpłyne, przemienie, często nawet większego nie pozostawi śladu. To przeświadczenie często ratuje nasze nerwy od zupełnego rozprzężenia.

Jednak wśród całego chaosu rozgrywających się obecnie „wypadków dnia” zdarzają się niekiedy fakty tego rodzaju, iż przejść nad nimi do porządku dziennego byłoby równoznaczne z przecuciem najważniejszych rysów, kształtujących — acz zwolna — przyszłość narodu. A tego nam robić nie wolno!

Nie wolno pod groźbą zamarnowania tak ważnej chwili... dla przyszłości!

Do takich znamienitych zjawisk, zakrojonych na większą notę, o tendencji dalekoidącej należy odnieść obecny ruch wśród młodzieży szkolnej, dążący do wytworzenia wielkiej organizacji, zrzeszającej w łonie młodzieży chrześcijańskiej szkół średnich.

Impet organizacyjny, który ogarnął szerokie warstwy naszego narodu, stwarzając codziennie prawie nowy jakiś obowiązek zawodowy, stający do walki o prawa swych członków, niezależność i przywileje oddzielne — znalazł oddźwięk wśród młodzieży gimnazjalnej, starającej się z pobudek tych czy innych stworzyć związek „zawodowy” młodzieży, instytucję niezależną od klasnych zapewne już ramek życia i trybunału szkolnego.

Ruch ten młodzieży, jak już zaznaczyłem, odnosi się do kategorii tych rysów, które kreślą nam oblicze narodu, obejmuje on bowiem tę warstwę społeczeństwa, ten materiał, który stać się ma przyszłym zespołem obywateli polskich, karnych i dobru kraju swego powolnych.

Młodzież — to kwiat cieplarniany, to przedmiot branych marzeń i wzniosłych ambicji, to nadzieja narodu każdego, a tembardziej naszego, co pomyślność jego oprzeć pragnie na szeroko pojętej demokracji

społeczeństwa, na jak najszerszej zakreślonym współdziałaniem wszystkich obywateli.

Wiec społeczeństwa, a w szczególności tych których społeczeństwo powołało do pełnienia tak trudnego zadania: kształtowania przyszłości narodu przez wychowanie młodego pokolenia — nauczycielstwa — obowiązkiem jest baczyć, by wszelkie niemoralne i niewłaściwe posunięcia młodzieży były skłonięte ewentualnie wyprostowane.

A do takich właśnie niezręcznych posunięć naszej młodzieży należy — niestety — zaliczyć obecnie organizowany związek międzyszkolny na gruncie łódzkim.

Nie chcąc zabrnąć z braku miejsca w wścibłą dyskusję na temat powyższego związku, zaznaczę tylko krótko, że wszelka instytucja takiego czy innego niewinnego charakteru, powstająca nie na gruncie szkoły, w której się młodzież wychowywa, jest kagańcem, któryby, może nawet nieświadomie młodzież nałożyła szkole, kępując jej działalność wychowawczą, wypuczając tem samem posłannictwo, szkoły polskiej, stwarzając warunki, któreby w pierwszym rzędzie w przyszłości fatalnie odbiły się na tej młodzieży. Instytucja o zakroju tak poważnym z natury, swej musiałaby wyprawiać pewną politykę w stosunku do szkół, co jest niedopomyślenia w każdym racjonalnie postawionem szkolnictwie.

Wreszcie trudno zaprzeczyć pogłoskom, krążącym po mieście, że ruch ten nie jest naturalnym wykwitem potrzeb młodzieży szkolnej, ale zakrawa na rzecz inspirowaną przez osoby postronne, które dobra szkoły polskiej, dobra młodzieży wcale nie stawiają na pierwszym miejscu.

Temi względami powodowany, przypuszczam, że nauczycielstwo będzie się musiało przeciwstawić rozpoczętej tej akcji, że chcieliby by młodzież starała się mieć dobrą intencję swych wychowawców, niech siłami w sobie zdrożny opór, niech raczej się postara na gruncie szkolnym wprowadzić w życie te postulaty, które wytknęła sobie w programie zamierzonego związku.

Z drugiej zaś strony, niech nauczycielstwo stara się przekonać swych wychowanków że kieruje nimi tylko troska o dobro młodzieży, że jeżeli muszą się przeciwstawić, to tylko w zrozumieniu wielkiej odpowiedzialności, którą społeczeństwo włożyło na ich barki. Byłoby bowiem bardzo przykro, gdyby stanęły

naprzeciw siebie, jako dwa wrogie obozy: młodzież i ich kierownicy, obozy rozdierające i tak już zewsząd nękane nowym zatargiem nasze społeczeństwo, zadające jedną z najcięższych ran Matce - Ojczyźnie Naszej.

Stosunki polskie w Dyneburgu.

Polacy w Dyneburgu — wspólny front. Kierunek polityki polskiej — oficjalne poglądy. Zapomniano o tutejszych Polakach.

Znakomity sprawozdawca „Gazety Warsz.” pan Mączewski, który obecnie bawi na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, znalazł się w Dyneburgu, zjadł napisał ciekawy artykuł o stosunku Lotwy do Polski, z uwzględnieniem kwestji polskiej w tych stronach.

Osiadłych Polaków w Dyneburgu jest obecnie niewiele, ale i innych, prócz żydów nie więcej, niastot bowiem nie ma nawet połowy swej ludności z czasów przedwojennych. Władza cywilna, zaledwie w związku, składa się z kilkunastu przybyłych z Kurlandji protestanckich Lotyszów. Miejscowi Lotysze — zw. Latgalczycy, katolicy, mówiący swoistym narzeczem, (por. Czechów i Słowaków), stanowili przed wojną zaledwie 12 proc. ogółu ludności Dyneburga. Teraz wyrosli nagle na element panujący. W praktyce jednak nie odgrywają poważniejszej roli, należą bowiem do warstwy najuboższej i nie mają tu przedstawicieli wśród inteligencji. Jedynie na kolei, gdzie nimi zastąpiono w sposób stanowczy Rosjan i Polaków, tworząc znaczniejsze skupienie. Nawet większość policjantów z czerwonymi szarfami (w środku szarfy wązki pas biały) i z lotewskiem wschodzącem słońcem na czapkach, rekrutuje się z innych narodowości. Większe jeszcze trudności są w powiecie, gdzie mimo 60 proc. ludności latalgskiej, nie zdołano skompletować straży bezpieczeństwa, tak, że jej zadanie spełnia dotychczas nasza wojskowa żandarmerja. Tak samo organizacja etapowa, służba zdrowia, nawet konserwacja techniczna Dźwiny jest w polskim ręku. Sądów cywilnych jeszcze niema.

Wogóle stosunki w trzech powiatach (dyneburskim, rzezyckim i lucyńskim) dawnych Inflant Polskich, zwanych przez Lotyszów Latgalją, są bardzo zawiłe. Ich uregulowanie będzie wymagało wyczerpujących narad i bardzo ściśle określonych układów między Rygą i Warszawą. W zasadzie bowiem stan obecny w powiecie dyneburskim jest prowirorjum jeszcze przesądzone. Wyraźnie oznajmił mi to lotewski wojennem, a losy miasta i najbliższej okolicy nie są minister spraw zewnętrznych p. Majerowicz.

Zasadę tę należy podkreślić, gdyż zarządzenia lotewskich władz cywilnych w Dyneburgu: rozpisanie rejestracji w sprawie obywatelstwa lotewskiego, ogłoszenie na 27 kwietnia wyborów do Konstytuandy i t.p. dają wszelkie pozory zapadłej już decyzji.

Za krótko bawilem w tych stronach i za słabo

wywołano nastroje w zawilonych stosunkach, bym się odwołać na sąd stanowczy i samodzielny. Zdawało się, że jednak jasno sprawę z różnic, jakie zachodzą między kierunkiem naszej oficjalnej polityki, a usposobieniem i dążeniami miejscowej ludności polskiej wobec Łotwy, a w szczególności wobec sprawy łatgalskiej.

Wytyczna linja polityki oficjalnej streszcza się w zasadzie:

— Pomogliśmy naszym orężem Łotyszom, aby wzmocnić barierę przeciw bolszewikom a zarazem przeciw Niemcom. Wał wojsk łotewsko-polskich odciał Niemcy od Rosji, zamknął usługany korytarz litewski utrudnił komunikowanie się obu naszych największych wrogów, którzy są równie niebezpieczni dla młodej republiki łotewskiej. Sprawa ta nabiera jeszcze większej wagi z chwilą, gdy jedno z ogniw łańcucha przeciwrosyjskiego pękło, gdy Estonia zawarła z rządem sowieckim pokój.

— Dla utrzymania trwałej barjery i w dalszej przyszłości, celem zjednania sobie w Łotwie lojalnego i trwałego sojusznika, należy mu poczynić terytorjalne ustępstwa z ziem zdobytych, nawet ze szkodą polskiego żywiołu miejscowego, który był od wieków najkulturalniejszą warstwą w tym kraju.

— Ten kierunek naszej polityki oficjalnej wyczułem zupełnie wyraźnie — jej zastrzeżenia co do kompensat

w zakresie gospodarczym, jak np. co do korzystania przez państwo polskie z najlepszego portu na Bałtyku litewskiej Lipawy.

Przedstawiciele miejscowych ludności polskiej w pierwszym rzędzie właściciele ziemscy, zgadzają się wprowadzić wytyczną linję polityki oficjalnej, zarzucają jej jednak zbyt wielką hojność i zbyt słabe obwarowanie interesów, lecz również znaczeń ilości drobnej szlachty, chłopów polskich i mieszczaństwa w dawnych Inflantach polskich. Zdaniem ich, pomoc militarna udzielona przez Polskę była dla Łotyszów tak cenną, że czynione im ustępstwa polityczne poszły stanowczo za daleko. Nawet pewnej oględności wobec Polaków tamtejszych nie chcieli, czy też zaniedbały uzyskać polskie czynniki miarodajne od łotewskiej administracji.

Po części jednak, jak sami ci panowie przyznają była w tem ich własna wina. Nie pilnowali osobistego interesu. Wszakże po dziś dzień wielu z nich przebywa zdala od swych majątków; chociaż grozi im od 15 b. m. objęcie opuszczonych dóbr przez rząd państwa, co bądź na duże kłopoty. Mam wrażenie, że nasze sfery w tych sprawach prawie że decydujące, zbyt sprawnie w tych sprawach prawie że decydujące, zbyt późno otrzymały dokładne informacje o wszystkich fazach polsko-łotewskich stosunków.

KRONIKA.

— Z Urzędu przemysłowego Okręgu łódzkiego

a) Komisarz Urzędu przemysłowego Okręgu łódzkiego, inż. Oskar Gross, z dniem 1 kwietnia r. b. opuścił zajmowane stanowisko przenosząc się na posadę dyrektora technicznego zakładu Tow. Akc. Manufaktury Widzewskiej.

Inż. Gross, który zorganizował wzmiankowany Urząd w Łodzi pozostawał na stanowisku od 1 stycznia 1919 r.

Na miejsce p. Grossa ministerjum mianowało inż. Grocholskiego z Warszawy, na jego zastępcę inż. Karola Bajera, dotychczasowego naczelnika Wydziału Gospodarczego Magistratu.

W najbliższym czasie Urząd przemysłowy Okręgu łódzkiego będzie wcielony do Województwa łódzkiego jako departament przemysłu i handlu.

— Gdzie kucharek sześć... Czyli ze Związku Ekonomicznego Pracowników Państwowych.

a) Wczoraj odbyło się zebranie Komisji Skrutacyjnej, pod przewodnictwem p. L. Hollasa która zajęła się obliczeniem złożonych kart wyborczych, mianowicie 352 z listy kandydatów przez Radę Nadzorczą i 126 z listy proponowanej przez zarząd. Po obliczeniu głosów okazało się, iż wybrani zostali wszyscy kandydaci z listy przedstawionej przez radę nadzorczą.

Do Rady Nadzorczej wybrani zostali p.p. A. Brojerski (nauczycielstwo) M. Gidyński (Starostwo), B. Zieńko (Starostwo), N. Sobocki (starostwo), J. Rychlik (policja), A. Kołodziejczak (policja), W. Gałkiewicz (policja), E. Roiman (Drukarnia państwowa), J. Wróblewski (Urząd Sanitarny), A. Matusiak (policja), Z. Radziwańska (P.K.U.) F. Michalski (skarbowość), P. Skąrbek (pośr. pracy), G. Amorgowa (nauczycielstwo), R. Szałbel (policja), B. Walczyk (poczta), W. Caplicki (starostwo), B. Damaszk (Puzapp), J. Pióciennik (poczta), A. Szymańska (Sąd pokoju), W. Grabowski (sąd pokoju) W. Strzelczykowski (poczta), Grabowski (Sejmik powiatowy), S. Kostrzewski (nauczycielstwo), W.

Szostand (policja), inż. K. Koźmiński J. Kowalczyk (policja), Smętkiewicz (zarząd skarbowy), J. Grzymski (Kasa Krajowa), J. Angerstein (Urząd walki z L. i Sp.)

Do zarządu pp. dr. Garapich (prezes) (Województwo), P. Ferster (wiceprezes) (policja) Samborski (Województwo), K. Szymański (Urząd zbożowy), B. Bórucki (nauczycielstwo), J. Stefański (poczta), J. Zieliński (Urząd Skarbowy), inż. Künel (skarbowość), I. Jabłoński (policja), J. Królewski (poczta), B. Borkowski (Sąd pokoju), K. Wiśniewski (nauczycielstwo), J. Gawlak (policja), M. Cynarski (sąd okręgowy)

Czy nie zamało u zżalników? Czyby nie dało się pomnożyć tej biurokracji?

— Ruch graniczny.

Według udzielonych nam informacji ze źródeł kompetentnych, wkrótce wydane będą nowe przepisy paszportowe. Przepisy te będą normowały nie tylko sprawę paszportową, ale i sprawę ruchu granicznego wogóle.

Kontrolę dowodów osobistych w miejscach przejścia granicy z dn. 1 kwietnia r. b. obejmuje ostatecznie policja państwowa i tylko przez te miejsca, w których stacjonują owe posterunki policji, dozwolony jest osobowy ruch graniczny. Przekraczanie granicy w innych miejscach jest surowo wzbronione.

— Olbrzymia kradzież.

Wczoraj zrana w biurach sądu wojennego na placu Saskim stwierdzono olbrzymią kradzież.

Gdy mianowicie wczesnym rankiem otwarto biura dla sprzązania, spostrzeżono, iż kasa ogniotrwała była otwarta. Obok kasy na podłodze leżały puste koperty depozytowe.

O ile można było na razie stwierdzić, z kasy zrabowano depozyty, na sumę około miliona marek, w papierach. Złota i srebra nie zabrano.

Kradzieży dokonano podczas nocy — zdaje się przy pomocy klucza podrobionego.

Złoczyńca, sądząc ze sposobu dokonania kradzieży, swobodnie przez czas dłuższy operował w kasie.

Telegramy.

CIĄGLE NA METNEJ PRUSKIEJ WODZIE.

WIENIEN. 2. 4. (PAT) W. B. K. donosi z Berliner Tageblattem z Berlina, że niewyjaśniona sytuacja w zagłębiu Ruhry wyraża się w rozbieżności poglądów rządu Rzeszy i rządu pruskiego. Rząd Rzeszy stoi na stanowisku, że zwarty ruch w zagłębiu Ruhry już się rozwija, że tylko poszczególne bandy, przeciwko którym nawet robotnicy występują, grasują w różnych okolicach. Rząd Rzeszy jest przekonany, że na podstawie pełnomocnictwa udzielonego Komisarzowi rządu

wemu Eweringowi należy oczekiwać w krótkim czasie pokojowego załatwienia sprawy. W przeciwieństwie do tego stoją poglądy pruskiego rządu, według niego sytuacja w zagłębiu Ruhry jest bardzo poważna.

Jeżeli nie nastąpią energiczne kroki przeciwko uzbrojonym radykałom mogłaby nastąpić katastrofa. Rząd pruski jest zdania, że tylko przy pomocy wojska będzie można stłumić bunt wymuszenia, obrabowywanie depozytów banków i filii banku państwa, jako też brutalne postępowanie uzbrojonych band na wal. Wdawanie się w dalsze rokowania mogłoby być uważane za słabość rządu.

Świąteczny numer Rozwoju ukazuje się dziś po południu.

NAPRĘŻENIE W KOPENHADZE.

WIENIEN. 2. 4. (PAT) W. B. K. donosi z Kopenhagi Politiken" podaje, że rząd zarządził powołanie nowych oddziałów wojskowych. Wojska stacjonowane w Kopenhadze otrzymały ostre naboje, zecerzy plan prawniczych przystąpili dzisiaj rano do pracy.

WSZYSTKO ZAMIERA.

Kopenhaga. Plękarze wstrzymali dzisiaj pracę. Robotnicy portowi marynarze i maszyniści postanowili jeszcze dzisiaj zaprzestać pracy, skutkiem tego musiano zawiesić regularne połączenie okrętowe. Również i kolejarze postanowili rozpocząć strajk ogólny. W następstwie tego poczyniono w kołach mieszkalskich przygotowania, ażeby zorganizować służbę ochotniczą.

LONDYN. 2. 4. (PAT) Izba gmin przyjęła ustawę o samorządzie w Irlandji w drugim czytaniu 348 przeciwko 94.

Nowy gabinet.

Kopenhaga 30. 3. (PAT). Król powierzył prokuratorowi najwyższego trybunału Libenowi utworzenie gabinetu urzędniczego, którego zadaniem będzie przeprowadzenie nowych wyborów do parlamentu.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

Do Gdańska przybył parowiec „Kassel”, wiozący 1900 jeńców Polaków byłych żołnierzy czysto węgierskich, wziętych do niewoli na Bałkanach.

Cyklon pod Chicago zniszczył setki domów, zabitych 20 osób, rannych — 500.

W stanach Ohio, Michigan i innych wskutek strasznego orkanu zostało kilkuset ludzi zabitych i rannych.

Millesand w Izbie poselskiej zapowiedział wniesienie ustawy przeciw propagandzie bolszewickiej.

W Poli aresztowano gen. Morreso za uprawianie szpiegostwa.

Osadzeni w więzieniu komunistów węgierskich rozpoczęli strajk głodowy.

Koalicja komenda powiatowa w Bytomiu wystąpiła w dziennikach przeciw agitacji niemieckiej.

B. podsekretarz stanu, Falkennausen został aresztowany.

Książę Karol belgijski kandyduje do tronu węgierskiego.

W Cieplicach czeskich zmarł książę Karol Clary, wierny przyjaciel Polaków. Przez żonę księżną Radziwiłłównę spokrewniony był z arystokracją polską.

P. St. Bourgeois został komendantem oddziałów Ententy w Cieszynie.

W Paryżu otwarto Instytut nauk sławistycznych.

Posel Erazm Pilla, którego wyjazd do Pragi Czeskiej został odroczone do czasu wyjaśnienia się stosunków polsko-czeskich jedździe w specjalnej misji dyplomatycznej do Wiednia Paryża i Rzymu.

Krwawy plan sowieckiej rewolucji.

Ponury bilans. Jest to tylko skromna część ofiar. Jedną trzecią aresztowanych za kontr-rewolucję rozstrzelano.

Bolszewickie „Izwestia“ ogłosiły bilans działalności „czerezwyczajki“ w ciągu lat 1918 i 1919.

Czy cyfry te są dokładne? Można w to wątpić. Trzeba wziąć pod uwagę masowe egzylacje w Kijowie czy w Charkowie i w wielu miejscowościach, sąsiadujących z frontem, gdzie ludność była rozstrzelana masowo bez sądu.

Z tej masakry z pewnością nie pozostał żaden ślad.

Cyfry tego krwawego bilansu obejmują tylko dwa miasta: Petersburg i Moskwę, niemniej stanowią one ciekawy dokument, bo jest to pierwszy urzędowy akt tego rodzaju.

Ciekawo, że dziennik bolszewicki uważa ten bilans za bardzo skromny i wypowiada tem niejako pochwałę dla rządu.

Wedle tego raportu cała ilość aresztowań, za-

rzadzonych w ciągu 1918-1919 podniosła się na 128 tysięcy ludzi. Z tej cyfry 21,032 osób zostało aresztowanych za kontrrewolucję, za „uchylenie w służbie“, 8,307 za spekulacje, 2,317 za zbrodnie przeciw prawu publicznemu. Wreszcie 9,514 osób aresztowanych za okazywanie „złej woli“.

Ta kategoria jest bardzo elastyczna i obejmuje prawdopodobnie osoby, oskarżone o neutralność w stosunku do rządu i oszargające się w spełnieniu poleceń i „ukazów“ władz lokalnych.

Z tej cyfry 128,000 osób aresztowanych, 9,641 osób zostało rozstrzelanych.

A zatem trzecia część z aresztowanych za udział w kontrrewolucji, została rozstrzelana z nakazu „czerezwyczajki“.

Tak pracował krwawy kat sowieckiej rewolucji.

tej grze, którą potrafią odmieniać cieniować i przetrwać w nieskończoność. Polska musi teraz domagać się tak jak sprostała ofienzynie militarnej, tak postawić się sprostać w polityce. Rząd będzie miał za sobą opinję ogółu we wszystkich, co przedsięwzięcia celami unicestwienia tych przebiegłych potiągnęć na szachownicy. Dopiero gdy bolszewicy przekonają się, że podkopy ich dyplomatyczne natrafiły na granit będą może skłonni do istotnego pertraktowania o pokój.

ZAPATRYWANIA WILSONA.

LJON. (PAT) Nota Wilsona do sojuszników w sprawie Turcji nadeszła w poniedziałek rano do Paryża. Wedle informacji „Matin“ Wilson domaga się emancypacji Armenji i innych narodów podwładnych Turcji i zastrzega sobie prawo głosu przy rozstrzygnięciu sprawy Syrii i Mezopotamji. Wilson jest zwolennikiem usunięcia Turków z Europy.

Ruch w przemyśle tkackim w Anglii.

Gwałtowna zwyżka cen wyrobów bawełnianych ciągle jeszcze żywo zajmuje Manchester i angielskie rynki włókiennicze. Fabrykantów zasypywani są zamówieniami po cenach, o jakich niedawno jeszcze nie śmieliby marzyć. Pomimo to jednak wiele warsztatów tkackich jest bezczynnych z braku rąk robotniczych.

Przemysł cierpi przede wszystkim z powodu zmniejszenia produkcji i wskutek skrócenia godzin pracy, następnie zaś z powodu niesprawności komunikacji telegraficznej, powodującej opóźnienie depeesz, a tem samym niemożność zorientowania się w cenach ciągle rosnących.

Tranzakcje sprzedaży przedziałów odbywają się dalej na wielką skalę, dochodząc do cen po 5 milj. f. sterl. i więcej za fabrykę, powstają nowe spółki, których udziały są rozchwytywane.

Niektóre z papierów mają już cenę przeszło podwójną w stosunku do wartości nominalnej.

Pieniądze z Ameryki.

Polska krajowa kasa pożyczkowa podaje do wiadomości powszechnej, że paląca sprawa przekazów z Ameryki od uchodźców polskich do kraju jest już w części pomyślnie załatwiona.

Znana firma „American Express Company“ w Nowym Jorku zobowiązała się wydawać przekazy te na Polskę w dolarach Stanów Zjednoczonych i przekazywać sumy w walucie amerykańskiej do dyspozycji polskiej krajowej kasy pożyczkowej, która uskuteczniać będzie wypłaty odbiorcom w markach polskich, obliczonych po warszawskim kursie kupna czeków na Nowy Jork. W razie braku notowania polska krajowa kasa pożyczkowa sama ten kurs oznaczy.

UMOWY ROLNE.

Podług komunikatu minist. pracy i opieki społecznej, w związku z umową, zawartą między pracodawcami a pracownikami rolnymi w dniu 24 lutego r. b. w Warszawie, odbyły się zebrania powiatowych komisji polubownych dla przyjęcia umowy dla każdego powiatu w myśl ustawy z d. 1 sierpnia 1919 r. (Dziennik Praw P. P. Nr. 65 p. 394), oraz dla rozstrzygnięcia spraw pozostawionych do decyzji powiatom.

Oprócz kilku wypadków, umowy przyjęto w całym kraju. W wątpliwych wypadkach sprawy przekazano do rozstrzygnięcia warszawskiej komisji polubownej, zgodnie z ugodą zawartą w Warszawie. Prócz tego z wyjątkiem powiatów: łomżyńskiego, kolneńskiego, białskiego, kstantynowskiego, lipowskiego i kolskiego, rozważano na komisjach rozjemczych sprawy zwołanych delegatów. Ogółem rozważano spraw kilka tysięcy. Ścisłe raporty dopiero nadejdą. W powiatach powyższych pracują w dalszym ciągu komisje rozjemcze.

MANEWRY BOLSZEWICKIE O POKÓJ.

POZNAŃ 5. 3 (PAT) „Kurjer Poznański“ pisze o nocie Cziczierina. Nota Cziczierina wskazuje jasno, że rząd bolszewicki gra na zwłokę. Powtarza się tu taktyka, która jest ulubioną bronią w ręku bolszewików i która wynika z całej ich psychologii. Malując złudne perspektywy pokoju chcą oni oddziaływać osłabiająco na nastrój odporny wojska i ludności. Budząc u strony przeciwniej niechęć do dalszej wojny, równocześnie zaś stawiając warunki niemożliwe do przyjęcia.

W ten sposób chcą uzyskać czas do zmobilizowania sił nowych, aby w ten sposób rzucić się na przeciwnika. Lenin, Trocki i towarzysze są mistrzami w

We wtorek 6-go kwietnia.

Całonocna

MASZWARADA

Teatralna

W połączonych ubikacjach Teatru Polskiego i Sali Koncertowej.

Początek o 11-ej i pół w nocy, koniec o 8-ej rano.

Cztery bufety, trzy cukiernie, dwa Bary Amerykańskie, Pawilon Szampański i t. d.

Cztery orkiestry

Bilety w cenie 30 Mk. łoża 150 Mk. w cukierniach W. P. P. Komara, Gostomskiego i Szaniławskiego.

Karoty nie będzie!

